Nr. 344 (5953) Cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 23 WRZEŚNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Manewry jesienne

„Gazeta Warszawska" wystąpiła niedawno z „rewelacjami", że toczą się jakieś rozmowy pomiędzy t. zw. lewicą „sanacyjną" a lewicą opozycyjną, że przeto, jak wynikałoby logicznie z owej „rewelacji", — Stronnictwo Narodowe pozostanie lada dzień jedyną siłą opozycji **prawdziwej** w Polsce, jedynym „księciem niezłomnym" oporu przeciwko „sanacyjnemu" systemowi rządzenia.

Są to wszystko głupstwa, powtarzane przez prasę „narodową" z imponującą regularnością co pewien odstęp czasu i wbrew jakiemukolwiek rozsądnemu pojmowaniu rzeczywistości polskiej. W tych plotkach, fabrykowanych z tajemniczemi minami tkwi cała „mentalność" Stronnictwa Narodowego, które wyobraża sobie rozwój stosunków politycznych w ten sposób, że oto jedne masony pokłóciły się z innemi masonami, a później przyjdą masony trzeciej kategorji (w danym wypadku p.p. Kościałkowski i Poniatowski) i pogodzą ze sobą tamte dwie pierwsze grupy na szkodę, naturalnie, interesu narodowego, a na chwałę żydostwa międzynarodowego.

Głupstwa można śmiało zostawić na uboczu. Trzeba jednak, by ludzie zdali sobie sprawę z tego faktu, że w życiu polskiem zachodzą istotnie bardzo głębokie przemiany; dziennikarze piszą i opowiadają o „kursie na lewo" w kierownictwie obozu „sanacyjnego"; ten „kurs na lewo" — to imaginacja; ;ale samo opowiadanie o nim jest oznaką zewnętrzną, jest **dziennikarskim refleksem zjawisk rzeczywistych.**

W istocie chodzi **o załamanie się B.B.W.R., jako jednolitego obozu politycznego.** Że załamanie nastąpi, — tego byliśmy pewni oddawna. Cała koncepcja: „wiwat wódz, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!" jest w epoce kryzysu kapitalizmu dziwacznym anachronizmem, beznadziejną i wysoce naiwną próbą wcielenia w życie tych marzeń, które hodowała w sobie Liga Narodowa u schyłku XIX stulecia.

B.B.W.R. pękł na odcinku **zagadnień moralnych.** I to nie był przypadek. Afery kartelowe, „sztromanowskie", asfaltowe, żyrardowskie i t. d. stanowią współczesny wyraz „idei solidaryzmu społecznego", przetłumaczony na język praktyczny. Kto **nie chciał** tego rozumieć w r. 1926, ten nie powinien rwać szat na sobie w r. 1934. A system rządzenia, oparty na **wszechwładzy biurokracji** i na braku kontroli publicznej — to taka atmosfera cieplarniana, w której odnośne kwiatki rozkwitają niezmiernie bujnie.

***

Dlatego właśnie „kurs na lewo" w **ramach systemu** jest objektywną niemożliwością. „Gazeta Warszawska" nie umie pojąć tych dość prostych rzeczy, bo ona sama reprezentuje znowu ruch, znajdujący się na linji równoległej do tej drogi, na którą wprowadzono Polskę za pośrednictwem B.B.W.R. Wskutek tysiąca okoliczności Polska nie poszła na owej drodze tak daleko, jak szereg innych krajów. Ale Stronnictwo Narodowe nie ma tu żadnej zasługi; propaganda Stronnictwa Narodowego wytwarza w społeczeństwie takie właśnie nastroje, taką psychologję, która doprowadziła logicznie „Trzecią Rzeszę" do nocy 30 czerwca, Austrję — do stanu jednego wielkiego klerykalnego więzienia.

Ktoś nazwał faszyzm **„solidaryzmem społecznym, wprowadzonym przemocą dłonią wszechwładnej biurokracji partyjnej na rzecz ratowania umierającego ustroju".** Ku temu Polska szła z chwilą, gdy znalazła się na szlaku dziejowego prądu faszystowskiego. O zawrócenie z tego szlaku klęski toczy się od lat walka. Stronnictwo Narodowe nie reprezentuje w niej wcale **opozycji w stosunku do systemu;** jest tylko **konkurencją w stosunku do grupy rządzącej.** Ze stanowiska konkurenta pojmuje sytuację kraju. Stąd nie umie nigdy w dobie corocznych swoich manewrów jesiennych wyjść poza metodę podglądania przez dziurkę od klucza, czy aby pokłócone masony nie knują tam czegoś za kulisami.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Polska polityka nad Bałtykiem

Artykuł prezesa francuskiej parlamentarnej komisji spraw zagranicznych

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych we francuskiej Izbie Deputowanych, dep. radykalny Bastid, zamieszcza w „Information" artykuł o działalności małych państw w Genewie, podkreślając, że wykorzystały one teren genewski w celu konsolidacji. Wielką uwagę poświęca dep. Bastid państwom bałtyckim, jako nowemu ugrupowaniu. „Zbliżenie się Estonji, Łotwy i Litwy, położonych w niebezpiecznym rejonie Europy, pisze Bastid, zapowiadało się oddawna. Zbliżenie Łotwy i Estonji zostało dokonane na drodze wzajemnych wysiłków dyplomatycznych. Chodziło o przyłączenie do tego zrzeszenia Litwy, państwa, posiadającego specjalne interesy i oddzielonego zastarzałym konfliktem od Polski, z którą Łotwa pozostawała w stosunkach poprawnych, a Estonja niemal serdecznych. To właśnie było zadaniem konferencji, zwołanej tego lata w Rydze, lecz w międzyczasie polski minister Spr. Zagranicznych Beck przedsięwziął swą podróż i usiłował poróżnić trzy państwa bałtyckie w myśl zasady — Divide et impera. Polska uważa rejon bałtycki za teren swoich niepodzielnych wpływów, jak to zresztą wynika ze stanowiska obecnego rządu polskiego. Wiadomo że płk. Beck nie wahał się zapowiedzieć opozycji Estonji i Łotwy w stosunku do paktu wschodniego wówczas, gdy przeciwnie wkrótce potem państwa te oficjalnie zgłosiły swe przystąpienie do tezy Francji i Sowietów. Pomimo wielkich intryg, doszło do porozumienia, traktatu przymierza i współpracy trzech państw bałtyckich, podpisanego 12 września w sekretarjacie Ligi Narodów.

W dalszym ciągu p. Bastid streszcza główne artykuły paktu bałtyckiego i usiłuje dowieść, że pakt ten bynajmniej nie godzi w interesy Polski, a ma na celu zabezpieczenie bezpieczeństwa państwom bałtyckim, bezpieczeństwa, którego potrzebę bardziej odczuwają one od Warszawy, „która, jak się zdaje, zaufała ostatnio obietnicom niemieckim".

(PAT.).

Dzisiaj — ostatni dzień „Tygodnia Kobiet"

* * *

Kończymy „Tydzień Kobiet". W szeregu miejscowości kraju odbyliśmy zgromadzenia i akademje. Dzisiaj będzie ich najwięcej. Ale propaganda stała, systematyczna musi trwać dalej. Skończyły się dawno czasy, kiedy sprawa kobieca była pojmowana, jako jeden z wielu postulatów liberalizmu mieszczańskiego. Teraz jest ona organiczną częścią składową całej walki o Socjalizm, wyzwolenie kobiety połączyło się nierozerwalnie z najdumniejszym wysiłkiem dziejów, z ideą wyzwolenia pracy.

Inaczej już nie będzie.

Ruch socjalistyczny przyjął, jako swoje, wszystkie pragnienia, potrzeby i konieczności ruchu kobiet pracujących. I — odwrotnie — niema prawdziwie wyzwoleńczego ruchu kobiecego poza ruchem socjalistycznym.

S. K.

Akademja uroczysta

zakończy dzisiaj w Warszawie „Tydzień Kobiet"

Akademja, organizowana wspólnie przez W. O. K. R. P. P. S. i przez Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 10 r.

W SALI KINA „SPLENDID"

w Galerji Luksemburga. Przemawiać będą tow. tow. Dorota Kłuszyńska i Zygmunt Zaremba, przedstawicielki i przedstawiciele Tow. Klubów Kobiet Pracujących, Organizacji Kobiecej „Bundu", Organizacji Młodzieży T. U. R. i Czerwonego Harcerstwa T. U. R. W części artystycznej uczestniczą: artystka teatrów, Rachela Holcer, Chór Zw. Zaw. Drukarzy, Orkiestra Zw. Zaw. prac. Elektrowni, zespół klubu „Start".

WSTĘP WOLNY!

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! STAWCIE SIĘ LICZNIE!

Amnestja

Wczorajsza poranna prasa „sanacyjna" donosi:

W kołach politycznych krąży pogłoska, że w okresie zwołania sesji sejmowej ukaże się projekt ustawy o amnestji. Jakie kategorje przestępstw amnestja objęłaby, trudno w tej chwili przewidzieć, ponieważ szczegóły jej jeszcze nie są ustalone.

Projekt ustawy o amnestji złożony najprawdopodobniej zostanie do laski marszałkowskiej.

***

Istotnie, pogłoski o amnestji krążą ostatnio dość szeroko, trzeba jednak pamiętać, że to już nie poraz pierwszy.

***

Skądinąd krążą pogłoski, że Min. Sprawiedliwości miało się zwrócić do władz sądowych o wyrażenie opinji co do wniosku o ułaskawienie więźniów brzeskich w drodze aktu Prezydenta.— Władze sądowe miały się opowiedzieć za wnioskiem o ułaskawienie.

***

Wszystkie te wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Pod znakiem zbliżenia francusko-sowieckiego

Redaktorka polityczna „Oeuvre", Tabouis, podaje z Genewy kilka szczegółów o rokowaniach prowadzonych przez min. Barthou z sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych, Litwinowem. Stwierdza ona, że jakkolwiek zawarcie sojuszu francusko - sowieckiego leży w sferze możliwości, obaj mężowie stanu nie stracili nadziei na dojście do skutku paktu wschodniego. Definitywny tekst paktu będzie niebawem ustalony. Miarodajne koła francuskie wyrażają opinję, że idea paktu jest nadal aktualna, i podkreślają, że Polska dotychczas nie dała stanowczej odpowiedzi w tej kwestji. Dopiero w razie całkowitego rozchwiania się projektu paktu wschodniego stanie się aktualna kwestja sojuszu lub też paktu południowo - wschodniego, z udziałem Małej Ententy i państw bałkańskich. (ATE.).

Niebywała katastrofa na Śląsku

35 bezrobotnych w płomieniach pyłu węglowego

Wczoraj rano wydarzył się na Śląsku straszny wypadek na hałdzie szybu „Klara" w miejscowości Karol Emanuel w pow. świętochłowickim. Na hałdzie tej bezrobotni zbierali odpadki węgla, wysypywane przez kopalnię. Nagle na przestrzeni 10 metrów hałda się zapaliła i momentalnie płomienie ogarnęły 35 osób, które zostały strasznie poparzone. Ofiary wypadku, na których zapaliły się ubrania, wśród jęków i krzyków rozbiegły się na wszystkie strony, starając się ugasić na sobie płomienie. Kilkunastu z nich rzuciło się do bagna z wodą, ratując się w ten sposób przed śmiercią. Na miejsce wyjechała natychmiast straż ogniowa, oddziały pogotowia spółki brackiej i oddziały ratownicze z kopalni Wolfgang oraz miejscowa policja.

Jak stwierdziło dochodzenie pożar powstał od pyłu węglowego, który pod silnem ciśnieniem powietrza nagle się zapalił. Wśród 34 ofiar pożaru stan 10-u jest bardzo groźny, poparzenia 11 robotników są ciężkie i 13 — lżejsze. Wśród ofiar znajduje się kilka kobiet ciężko poparzonych. Wszystkich samochodami ciężarowemi i osobowemi oraz furmankami przewieziono do szpitali. Na miejsce tragicznego wypadku wyjechali przedstawiciele władz górniczych (PAT).

Już za tydzień, w niedzielę, 30 września, rozpoczniemy w odcinku „Robotnika" druk interesującej powieści

WILLIAMA LOCKE'A
p. t.
„RÓD BALTAZARÓW".

Sytuacja strajkowa w Ameryce

Zasadnicza zgoda na pośrednictwo rządowe

W piątek wieczorem zarówno przedstawiciele robotników, jak i fabrykantów zasadniczo wyrazili swą zgodę na pojednawczą interwencję władz rządowych w strajku włókienniczym. Możliwem jest, że już w poniedziałek przystąpi do pracy 500 tysięcy strajkujących robotników. (PAT.).

„Czarna śmierć"

W szybie węglowym w pobliżu Wrexham (Anglja) nastąpiła eksplozja. W chwili eksplozji w szybie znajdowało się 400 górników, z których 156 zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 6 zabitych. Akcja ratownicza jest prowadzona z wielką energją. Istnieje obawa, że liczba zabitych będzie znaczna. (ATE.).

***

Akcja ratunkowa jest prowadzona bez przerwy. Na powierzchnię kopalni wydobyto zwłoki 16 ofiar, dwóch górników ciężko rannych oraz pięciu górników, których udało się uratować. Pod ziemią znajduje się jeszcze około 160 ludzi. Są czynione nadludzkie wysiłki, by stłumić albo przynajmniej zlokalizować pożar. Używane są w tym celu wszystkie możliwe środki: piasek, ziemia i woda. Wokoło kopalni stoją tłumy krewnych i rodzin górników, którzy znajdują się pod ziemią. Ze wszystkich sąsiednich miejscowości przybyły ambulanse i straż ogniowa. (PAT.).

Żądajcie, by zwrócono wolność więźniom politycznym

Walka o miecz

Dla każdego objektywnego obserwatora tego, co się dzieje w Niemczech od chwili zapanowania w Trzeciej Rzeszy reżymu hitlerowskiego nie ulega wątpliwości, że Niemcy cofnęły się wstecz o całe stulecia. Cofnięcie się to nie jest jednak na wszystkich odcinkach jednakowe, bo gdy np. na punkcie obyczajów i pojęć społecznych Niemcy cofnęły się do ciemnego średniowiecza lub do czasów pochodów krzyżowych (palenie książek na stosie, zajmowanie się astrologją, ksenofobją i t. d.), to na punkcie walki o władzę i utrzymanie władzy Niemcy cofnęły się do zamierzchłych czasów Nibelungów, kiedy to bogowie i półbogowie toczyli walkę o posiadanie zygfrydowskiego miecza, którego zdobywca zdobędzie cudowny pierścień.

Za kulisami Trzeciej Rzeszy, nazewnątrz pozornie ujednoliconej, toczy się walka o władzę, o stanowiska. Dnia 1 sierpnia „uchwalone" zostało słynne prawo o połączeniu w jednej osobie stanowisk prezydenta i kanclerza. To samo prawo przewiduje nominację zastępcy „wodza Rzeszy", tymczasem upłynęły już blisko dwa miesiące, a o zastępcy Hitlera nic nie słychać. W Niemczech spodziewano się, że na uroczystościach norymberskich wypłynie nazwisko zastępcy „wodza", ale minął także norymberski tydzień, a nominacji wciąż niema.

Według informacyj nadchodzących z Niemiec o to stanowisko toczą się zażarte walki z zastosowaniem wszystkich metod, praktykowanych wszędzie tam, gdzie klika dorwała się do władzy, a więc z przechwycaniem listów, z podsłuchem telefonicznym i t. d. Cały system stosowany do obywateli znajduje zastosowanie także w zmaganiu się bożków i półbożków. Nawet „uderzenie sztyletem w plecy" — wyrażenie przez nowych panów Trzeciej Rzeszy tak często używane dla określenia załamania się Niemiec w roku 1918, jest często stosowane przez tych rzekomych odrodzicieli Niemiec w ich walce wzajemnej.

W pamiętnym dniu 30 czerwca r. b. rozprawiano się nietylko z niezadowolonymi z kursu, ale załatwiono dużo osobistych rachunków oraz usunięto z drogi takich ludzi, którzy dla tego czy innego bożka mogli stać sią groźnymi rywalami w ich wspinaniu się ku szczytom władzy.

Masy narodu niemieckiego, bez względu na to czy należą do stronników rządu Hitlera, czy do jego przeciwników, nie przejawiają żadnego zainteresowania dla tych walk o posiadanie miecza władzy. Dźwigają one na swych barkach coraz cięższe ciężary i w zależności od temperamentu, zrozpaczeni lub cierpliwi, czekają lepszych czasów.

Do niedawna jeszcze istniała pewność, że stanowisko zastępcy jest zarezerwowane dla premjera Goeringa, ale w ostatnich czasach wypłynęła na powierzchnię groźna kandydatura szarej eminencji Henryka Himmlera, naczelnego dowódcy sztafet szturmowych S. S.

Himmler, przez długie lata typowy bursz niemiecki, wieczny student, nigdy w najśmielszych snach swoich nie marzył, że wypadki wysuną go na arenę dziejową. Nosi on mały numerek partyjny, a więc był jednym z wczesnych zwolenników Hitlera. Podobno brał udział w puczu 1923 roku. Blizna, którą ma na twarzy, ma z owych czasów pochodzić, jakkolwiek wielu utrzymuje, że bronią, którą zraniony został Himmler był kufel, a miejscem walki piwiarnia.

Pozbawiony jakichkolwiek wyższych aspiracyj jest Himmler ślepo oddany „wodzowi" oraz do tego stopnia usiłuje go naśladować, że nosi nawet wąsiki przystrzyżone à la Hitler. Z szacunku wszakże dla osoby „wodza" strzyże wąsiki nieco krócej, bo serwilista ten umie zachować dystans.

Karjerę swoją Himmler zawdzięcza Goebbelsowi. Gdy ten minister propagandy po niewczasie zauważył, że sama propaganda nie jest bronią, którą możnaby zdobyć władzę lub utrzymać się przy władzy, zaczął forsować Himmlera na stanowisko dowódcy S. S. w tem przekonaniu, że Himmler będzie bezwolnem narzędziem w jego ręku. Ażeby Himmlera bardziej ze sobą związać, uczynił go udziałowcem jednej z wielkich firm wydawniczych, w której sam siedzi i która przynosi ministrowi propagandy ogromne dochody.

Tymczasem nastąpiły w Niemczech poważne zmiany w organizacji sił zbrojnych i sztafety szturmowe wysunęły się na pierwszy plan. Terenem ich władzy są całe Niemcy z wyjątkiem Prus, gdzie niepodzielnie rządzi Goering. Wraz z wzrostem znaczenia S. S. rósł w powagę Himler i obecnie nie Goebbels jemu, lecz on Goebbelsowi może rozkazywać. Dzieło przerosło mistrza. Himmler dzisiaj przeciwstawia się nietylko propagandziście Goebbelsowi, ale także potężnemu Goeringowi. Pokorne cielę ryknęło jak lew. Do Reichswehry doszło, niewiadomo jaką drogą, że Himmler potępił mord na Schleicherze, mord, który dużo krwi napsuł również w Reichswehrze.

Goering nie pozostaje dłużnym Himmlerowi i płaci mu pięknem za nadobne. Donosi o zamordowaniu w m. Hirschberg czterech niewinnych Żydów przez S. S., co obecnie po nominalnem zakończeniu rewolucji hitlerowskiej nie jest dobrze widziane.

Jak rozstrzygnie się walka bogów Trzeciej Rzeszy — trudno przewidzieć. Prawdopodobnie rozstrzygnie ją sam Führer, który zazwyczaj nie chce się żadnej stronie narazić i sprawę odracza w nieskończoność.

x. y. z.

Po strasznym tajfunie w Japonji

Z Tokio donoszą, że według dotychczasowych danych liczba ofiar strasznego tajfunu, który nawiedził wczoraj Japonję środkową i południową, jest większa aniżeli przypuszczano początkowo. W Osaka liczba zabitych wynosi 10.39, w tem 500 dzieci, które zginęły pod gruzami gmachów szkolnych. Liczba rannych w tem mieście przekracza 3.000, zaginionych zaś bez wieści 506. Siła orkanu była tak wielka, że spowodowała runięcie nawet większych gmachów, 144 gmachów szkolnych, 3914 domów prywatnych i przeszło 3.000 budynków fabrycznych uległo zniszczeniu. Około 10.000 domów prywatnych zostało mniej lub więcej uszkodzonych.

W Kioto liczba zabitych wynosi 250, rannych około tysiąca. Około 2000 domów w Kioto leży w gruzach. Orkan wyrządził wielkie spustoszenia również w mieście Kobe, gdzie około 12.000 domów zostało uszkodzonych. W okręgu nadmorskim Kotsi wezbrane fale uniosły około 3.000 łodzi i barek rybackich. Woda zalała całą dzielnicę miasta. Przeszło tysiąc domów znalazło się pod wodą. Około 500 domów zostało zniesionych przez olbrzymie fale morskie. Kilka okrętów zatonęło. Według dotychczasowych obliczeń straty w miejscowościach położonych na wybrzeżach wynoszą około 4 milj. jen.

W obliczu straszliwej klęski, która nawiedziła Japonję, mikado wydał orędzie do narodu, nawołujące wszystkie warstwy ludności do pracy nad naprawieniem strat, wyrządzonych przez orkan. (ATE.)

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek, 27 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu C.K.W., przy ul. Wareckiej 7. SEKRETARJAT GENERALNY.

W Genewie
Po dyskusji nad wnioskiem polskim

PRASA HITLEROWSKA SĄDZI, ŻE POLSKA SIĘ COFA.

Prasa niemiecka ujawnia wielkie zainteresowanie przebiegem dyskusji nad wnioskiem polskim w komisji politycznej Ligi.

Korespondent genewski „Berliner Tageblatt" upatruje w mowie min. Raczyńskiego „osłanianie odwrotu". Według „Boersen Zeitung" — „wielkie mocarstwa występują przeciwko Polsce". „Lokal Anzeiger" podaje doniesienie jednej z agencyj amerykańskich „United Press" z Genewy, jakoby Polska zamierzała obecnie wystąpić z żądaniem zniesienia ochrony mniejszości wogóle. Urzędowe niemieckie Biuro Informacyjne, nawiązując do słów Raczyńskiego, pisze: „To stanowisko Polski jest, jak tutaj ogólnie przypuszczają, równoznaczne z wycofaniem wniosku polskiego o zwołanie konferencji w sprawie generalizacji ochrony mniejszościowej. Jakie wnioski Polska z tego faktu wyciągnie, narazie niewiadomo, w każdym razie dotychczas nie została cofnięta zapowiedź ministra Becka, iż Polska nie weźmie udziału w przeprowadzaniu kontroli własnych zobowiązań mniejszościowych". Równocześnie biuro niemieckie podaje w depeszy z Genewy wyjaśnienie ze strony polskiej, iż Polska zrzekła się jedynie sprowadzenia w obecnej chwili decyzji przed komisję polityczną ze względu na opór kilku państw, jednak zastrzega sobie w dalszym ciągu wysunięcie tej kwestji w odpowiedniej chwili. Pozatem zachowuje pełną ważność oświadczenie ministra Becka przed Zgromadzenem, iż Polska uchyli się od współpracy w kontroli ochrony mniejszości w razie odrzucenia jej wniosku mniejszościowego. (PAT.).

INFORMACJE SOWIECKIE.

Genewski korespondent „Izwiestij" twierdzi, że taktyka Polski polega na otrzymaniu negatywnej odpowiedzi w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych, aby uzyskać swobodę działania. Korespondent twierdzi dalej, że mocarstwa zarówno nie zgodzą się na generalizację, jak i nie odpowiedzą odmownie, aby nie ułatwić dyplomacji polskiej niewykonanie traktatu. To też już obecnie opracowywana jest formułka o zbadanie polskiego wniosku, czyli o jego odroczeniu. Formułka ta nie zadowolni Polski, ale nie da prawa powiedzenia, że polski wniosek odrzucono. Korespondent twierdzi, że „dla Anglji, Francji i Włoch oświadczenie ministra Becka o jednostronnem wypowiedzeniu traktatu z r. 1919 jest absolutnie nie do przyjęcia, ponieważ idzie o część traktatu wersalskiego (jeżeli nie formalnie, to faktycznie). Wymienione mocarstwa będą pod tym względem nieprzejednane .(PAT.).

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

St. Brice w sobotnim „Journal'u" zamieszcza sprawozdanie z debaty nad wnioskiem polskim w Genewie. Wielkie mocarstwa — pisze publicysta — i stare narody zdecydowały się zająć stanowisko i rzucić na szalę swoje poglądy w wielkim problemie obrony jedności państwowej, gdyż na tem właśnie polegało zagadnienie, poruszone w propozycji polskiej generalizacji traktatów na rzecz mniejszości. Argumentację delegata francuskiego St. Brice uważa za przejaw niezwykłej rozwagi. W tych warunkachh akt Polski był niezbędny. Stwierdzając całkowitą niezgodność poglądów mocarstw i uważając, że w tej konjunkturze głosowanie nie doprowadziłoby do niczego więcej, jak do krzyżowania rozbieżności, Polacy wycofali swą propozycję, zachowując zresztą swe stanowisko.

Sprawozdawca „Petit Parisien" zauważa, że Polska uznała za bardziej przezorne i racjonalne wycofać, przynajmniej narazie, swoją propozycję, co z konieczności doprowadziło do zamknięcia debaty. (PAT.).

Oświetlenie „Havasa"

Bezpośrednio po posiedzeniu komisji w Genewie Havas rozesłał depeszę treści następującej: Z powodu opozycji, na jaką natrafiła Polska ze strony pewnej liczby państw, a w szczególności wielkich mocarstw, delegacja polska wycofała, ze względów oportunistycznych propozycję, w której domagała się konwencji o ochronie międzynarodowej mniejszości narodowych. (PAT.).

Pięć wyroków śmierci
w Austrji

Teror faszystowski w Austrji nie ustaje. W Salcburgu sąd przysięgłych skazał na śmierć trzech robotników, oskarżonych o przechowywanie materjału wybuchowego.

Również w Loeben skazano dwóch ludzi na karę śmierci za zamach na kapłana Eibe, który został śmiertelnie raniony.

Ponieważ wyroki zapadły w sądach przysięgłych, więc nie wykonano ich po upływie 3 godzin, jak przy postępowaniu doraźnem, lecz wyczekuje się terminu, przepisanego w ustawie.

Zurych
przeciw jednolitemu frontowi

Partja socjalistyczna w Zurychu, największem mieście Szwajcarji, rządzonem przez socjalistów, uchwaliła w głosowaniu ogólnem członków odrzucić jednolity front, proponowany przez komunistów.

Z Anglji do Indyj
w 48 godzin

Lotnik angielski Cobham Helmore wystartował z Portsmouthu w zamiarze dokonania w ciągu 48 godzin lotu do Indyj. Cobham Helmore przygotowywał się dwa lata do lotu, który wczoraj rozpoczął. Aeroplan jego jest zwykłym samolotem komunikacyjnym o szybkości minimalnej 165 mil na godzinę. W celu ułatwienia startu lotnik wziął z sobą mały zapas benzyny, wobec czego w odległości 20 mil od Portsmouth drugi aeroplan, podczas lotu, napełniał jego rezerwuary. Następne odnowienie zapasu benzyny odbędzie się nad Maltą.

(PAT.).

Z wojska
do administracji

Dowódca Korpusu Nr. 8 (Toruń) gen. Stefan Pasławski został przeniesiony w stan spoczynku. Również przeniesiony został w stan spoczynku zastępca gen. Pasłowskiego pułk. Erwin Więckowski.

Według pogłosek, gen. Pasławski ma zostać wojewodą białostockim, zaś pułk. Więckowski zostanie komisarycznym prezydentem Poznania.

Dyr. Klott w Łodzi

Do Łodzi przybył główny inspektor pracy p. Klott, który przeprowadził konferencje wstępne ze związkami przemysłowców i ze związkami robotniczemi wsprawach przewlekłego strajku robotników przemysłu jedwabnego. Zapowiedziane są dalsze konferencje.

Ponowona nieudała próba
porwania Rintelena

Raz już władze austrjackie udaremniły próbę hitlerowców uprowadzenia ze szpitala Rintelena, b. posła w Rzymie, upatrzonego przez hitlerowców na premjera po usunięciu Dollfussa.

Obecnie donoszą z Wiednia o ponownej próbie porwania Rintelena, a razem z nim generała Wagnera, który miał być ministrem wojny w gabinecie Rintelena

Ponieważ szpital i przylegające do niego więzienie, w którem znajduje się Wagner, strzeżone są przez pięciokrotną straż (wojsko, straż sądowa, policja, Heimwehra i „szutrmówki marchji wschodniej"), przeto usiłowano wydostać Rintelena i Wagnera do kanałów podziemnych i tą drogą sprowadzić do hotelu Hammerand, którego właściciela pozyskano już przedtem dla planu.

Spiskowcy jednak zdradzili się dlatego, że za dużo przeszkód trzeba było przezwyciężyć, by plan się udał. Należało bowiem przebić fundamenty 2-ch budynków, zanim można było dotrzeć do więzienia. Spiskowcy zaszli już daleko w swej pracy, ale specjalny oddział policji wykrył ich i udaremnił ich plan.

Aresztowano właściciela hotelu Hammerand, jego żonę i wicedyrektora krajowego urzędu ubezpieczeniowego Grimme.

W najbliższym czasie wyjdzie z druku nakładem firmy F Hoesicka zbiór wierszy utalentowanego poety CZESŁAWA CIEPLIŃSKIEGO
p. t. „SŁOWO PO DRUTACH".

Dziś o 16-ej start balonów
do walk o puhar im. Gordon-Bennetta

Dziś o godz. 16 na lotnisku Mokotowskiem odbędzie się start balonów do walki o puhar im. Gordon - Bennetta. Startuje ogółem 18 balonów z 9 państw w kolejności wylosowania. Balon hiszpański został ostatecznie dopuszczony do zawodów i startuje jako 9.

Zwycięzcą zostanie pilot, który zdoła dolecieć najdalej w linji prostej od miejsca startu. Lot odbywa się na różnych wysokościach, a w razie deszczu pilot musi się wznieść ponad chmury, czasem do wysokości 5,000 metrów. Balon jest częściowo zdany na łaskę wichrów. Pilot musi się doskonale orjentować w prądach powietrznych i odpowiednio manewrować balastem, aby się utrzymać na danej wysokości.

Atmosferyczne warunki — jak dotychczas — są sprzyjające. Lotnicy liczą, że przy odpowiednich warunkach wiatry mogą ich zanieść aż do gór Uralskich, względnie nawet na Syberję. Możliwe również, że balony znajdą się w przeciwnym kierunku nad Bałtykiem lub jeszcze dalej w Szwecji lub Norwegji.

REPORTAŻ RADJOWY Z BALONU W LOCIE.

Polskie Radjo zachęcone wielkiem powodzeniem, jakiem cieszyły się u słuchaczy transmisje z challenge'u, organizuje w czasie zawodów balonów kulistych o puhar Gordon Bennett oryginalną transmisję — reportaż, nieznanego dotychczas w Polsce typu. Mianowicie z balonu kulistego „Syrena", który towarzyszyć będzie polskim zawodnikom do granicy, przy pomocy krótkofalowej stacji nadawczej nadany będzie reportaż radjowy.

Wszystkie dotychczasowe reportaże Polskiego Radja wymagały łączenia mikrofonu kablem telefonicznym ze stacją nadawczą, ten zaś będzie odbywał się drogą eteru.

Oczywiście będzie to reportaż próbny, a wartość jego radjofoniczna zależeć będzie w dużej mierze od warunków atmosferycznych. Prawdopodobnie jednak w niedzielę w godzinach wieczornych radjosłuchacze polscy usłyszą pierwszy reportaż z lecącego w nieznane strony balonu kulistego.

Po VI Zjeździe T.U.R.

Kierownicy TUR, zwołując na 8 i 9 września VI zjazd do Borysławia, żywili pewne obawy, czy zjazd ten ze względu na warunki, w jakich żyjemy, się powiedzie. Ogólna depresja, dziś panująca, ciężkie położenie finansowe, które sprawia, że niejeden od wielu już lat nie opuszcza miejsca swego zamieszkania, nastawienie duchowe, przez które wiele jednostek uważa zajmowanie się sprawami kulturalno - oświatowemi za pewien luksus, skoro tyle egzystencyj ludzkich jest zagrożonych — wszystko to mogło wielu ludzi, którzy zawsze na apel TUR stają na zew, zniechęcić do wzięcia udziału w Zjeździe. Do tego dodać jeszcze należy obawę utraty chleba. Choć TUR jest instytucją kulturalną, pozostawiającą decyzję o sprawach politycznych innym zaprzyjaźnionym organizacjom, udział w TUR niezawsze jest widziany mile przez czynniki administracyjne. Możnaby to poprzeć drastycznemi przykładami w stosunku do wielu urzędników i pracowników państwowych, biorących udział w pracach TUR. A przecież w dziedzinie kulturalnej o żadnem „zgleichschaltowaniu" mowy być nie może. Nawet w łonie sanacji panują różne poglądy na drogi i przyszłość polskiej kultury. Cóż dopiero w kołach stojących zdaleka od sanacyjnego świata i jego wewnętrznych rozgrywek.

Sprawa miejsca budziła pewne wątpliwości. Proponowany Borysław leży na krańcach Polski i dojazd do Zagłębia naftowego dla tych wszystkich, którzy chcieli zaraz po niedzieli wrócić do swoich zajęć, przedstawiał poważne trudności i narażał organizacje na znaczne koszta. Z tem wszystkiem trzeba było się liczyć, jednak względy na znaczenie propagandowe urządzenia Zjazdu w tym właśnie ośrodku, który uchodzi za niezdobytą twierdzę socjalizmu, przeważyły. Organizacja Zjazdu była doskonałą, co najważniejsze, obawy, że delegacje nie dopiszą, okazały się płonne. Na Zjeździe borysławskim było reprezentowanych pięćdziesiąt kilka oddziałów. Wszyscy niemal delegaci zabierali głos w dyskusji, służąc chętnie swą radą, opartą na doświadczeniu w pracy lokalnej. Niektórzy delegaci przybyli zdaleka. Były reprezentowane nawet Gdynia, Kowel i powiat nowowilejski. Zjazd był udany i z całą szczerością można stwierdzić, że był bodźcem do dalszej pracy, a przyszły rozwój organizacji turowej z pewnością zdanie to potwierdzi.

Za zasługę VI Zjazdu przytoczyć należy, że nie ograniczył się wyłącznie do spraw organizacyjnych. Wygłoszono kilka referatów, mających znaczenie zasadnicze. Tow. Czapiński, doskonały doskonały znawca ideologji faszyzmu w jego kilku odmianach, zobrazował jasno jego destrukcyjną działalność, tamującą, rozwój kultury europejskiej i niszczącą najpiękniejsze jej ideały w imię haseł, których pusta frazeologja osłania wartości, dawno przeżyte i przezwyciężone w walce o duchowe wyzwolenie ludzkości. Tow. A. Próchnik w następnym referacie „O stanie oświaty i kultury w Polsce" dał obraz smutnej polskiej rzeczywistości w dziedzinie ducha. Jeżeli obraz wypadł czarno, to już wina faktów, nie referenta. Wszyscy ci, którzy pracowali na niwie oświaty w okresie rządów carskich, a potem tworzyli polskie szkolnictwo w latach 1917—18 w atmosferze powszechnego zapału wierząc, że ognisko oświaty w Polsce, dzięki wysiłkom społeczeństwa, zawsze ofiarnego, gdy się go od pracy nie odtrąca, jasno zapłonie i będzie wzorem dla innych krajów, musieli stwierdzić, że wiara ta załamać się musiała w obliczu faktów.



FRAGMENT SALI OBRAD VI ZJAZDU T. U. R. który obradował w Borysławiu w dn. 8 i 9 września r. b.

Tow. B. Kwapiński z Sulejowa w swym odczycie „Praca w oddziale TUR", który w streszczeniu ma być rozesłany oddziałom, jako wskazówka instrukcyjna, wskazywał drogi działalności oddziałom, które dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, wobec trudności z jakiemi się Zarząd Główny spotyka, muszą rozwinąć pracę samodzielną.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, które składał tow. Piotrowski i nad odczytem tow. Kwapińskiego, omawiano różne sprawy organizacyjne. Szczególnie dużo mówiono o młodzieży turowej, której przyszłość jest dla wszystkich przedmiotem poważnej troski. Omawiano brak sztuk teatralnych z dziedziny życia robotniczego, z czego wyłonił się wniosek ogłoszenia konkursu dramatycznego (powstały już zresztą nieco wcześniej, w związku z funduszem im. tow. S. Kopcińskiego), oraz wniosek zwołania konferencji pisarzy, służących ideologji socjalistycznej i duchowo bliskich TUR-owi. Z ogólnym aplauzem spotkał się wniosek w sprawie bibljotek robotniczych: chodziło o zarejestrowanie wszystkich tych bibljotek w celu ich zespolenia, nadania jednolitego kierunku i podniesienia ich poziomu. Przyjęto wniosek o jednolitym kursie samokształcenia kół, jak również o konieczności przeszkolenia radców gminnych i innych samodzielnych pracowników samorządowych, wybranych przez obóz socjalistyczny, wreszcie o ustalenia zgóry cyklu odczytów. Wezwano Związki zawodowe do najdalej idącego współdziałania z Turem itd. Ciężkie położenie materjalne członków TUR. skłoniło wreszcie zjazd do przyjęcia zmiany statutu, umożliwiającej zmniejszenie składek miesięcznych. W innych wnioskach najważniejszy nacisk kładziono na samowystarczalność oddziałów.

Propozycje komisji wnioskowej z bardzo małemi zmianami zostały przyjęte przez zjazd. Wnioski o charakterze demonstracyjnym, wykraczające poza ramy działalności TUR. lub omawiające postulaty, które w obozie socjalistycznym nie dojrzały do rozstrzygnięcia, zostały pominięte.

VI Zjazd TUR. w działalności uświadomionej awangardy klasy robotniczej, która w odpowiedniej chwili porwie za tobą tłumy, odegrał dodatnią i pożyteczną rolę.

JAN KRZESŁAWSKI.

PODZIAŁ DAROW FORTUNY



Losy miljona rozstrzygnęły się wczoraj. Sierotki wyciągnęły z koła nr. 132138 i jego to szczęśliwi posiadacze podzielą się wygraną. Tym razem Fortuna obdarzyła swą łaską stolicę, której po raz pierwszy przypadł w udziale miljon.

Jedną ćwiartkę nabył portjer fabryki „Pocisk", p. Popławski, należy on też w czwartej części do drugiej ćwiartki, razem ze swymi kolegami z tejże fabryki, p. p.: Wołowskim, Cybartem i Barszczakiem. — Trzecia ćwiartka jest własnością sierżanta 30-go p. p. Wojnarowicza i jego małżonki, ostatnia wreszcie — należy do żony handlowca, pani Milnerowej.

Na fotografji widoczni są pracownicy „Pocisku". Oszołomieni swem szczęściem, nie byli oni w stanie wypowiedzieć się jeszcze o swych projektach na przyszłość. Sierżant Wojnarowicz oświadczył jednak, że w żadnym razie nie zamierza opuścić swej służby, gdyż kocha wojsko i chce nadal pracować z zapałem na tem samem polu. Drobną tylko część podjęli oni gotówką, resztę zaś czekami na Bank Gospodarstwa Krajowego, tam bowiem chcą mieć ulokowane swe pieniądze.

Dodać należy, iż wszyscy nowi „miljonerzy" grają oddawna na Loterji Państwowej; i oto ich wytrwałość została sowicie nagrodzona.

Ci, których Fortuna pominęła teraz — powinni sprobować szczęścia w nadchodzącej 31-ej Loterji. Miljon i krocie czekają na nich.

Na froncie ubezpieczeń

nowa zmiana

Min. Paciorkowski tworzy nowy projekt „reformy"?

Jak się dowaidujemy, w sprawie „reformy" ubezpieczeń społecznych zaszedł nowy, dość radykalny zwrot. Mianowicie p. Jastrzębski już nie zajmuje się tą sprawą. Czy sam zrezygnował, czy też zwolniono go z niewdzięcznego zadania — nie wiemy. Dość, że z wielotygodniowej jego pracy, ze wszystkich jego projektów, nie pozostało nic.

Nie znaczy to jednak, by zaniechano myśli „reformy". „Reforma" być musi, zapowiedział przecież p. premjer Kozłowski w swej mowie z 1-go sierpnia, że od „reformy" nie odstąpi.

Chodzą tedy słuchy, że „reformy" podjął się sam minister Paciorkowski, że pracuje w szybkiem tempie, by projekt już za kilka dni był gotów. Treść nowego projektu trzyma się w najściślejszej tajemnicy. Wiadomo tylko tyle, że ma być ogłoszony w formie **dekretu p. Prezydenta,** czyli — wraca się do pierwotnego zamiaru, porzuconego w końcu przez p. Jastrzębskiego.

Jeżeli te pogłoski są prawdziwe, to nie wróżą one nic dobrego. Projekty p. Jastrzębskiego spotkały się z jednomyślnym protestem świata pracy. Czyżby min. Paciorkowski nie liczył się z tem? Czy smutne wawrzyny p. Jastrzębskiego nie są dostateczną przestrogą? Nie chce się nam wierzyć, by min. Paciorkowski podjął się zadania, którego — wierzymy, że z ulgą — pozbył się p. Jastrzębski.

Mały feljeton

Systematyczność

Trzeba oddać każdemu, co mu się należy. Suum cuique — jak powiada łacińskie przysłowie. Można nie lubić dzisiejszych Niemców, ale trzeba im przyznać, że bez względu na zmienione warunki społeczne i polityczne, systematyczność zachowała się u nich dziś, jak dawniej. Niemcy są systematyczni we wszystkiem, zarówno w dobrem, jak i złem. Zarówno w nauce, jak w piciu piwa. Gdyby Polonjusz był Niemcem, nie mówiłby o metodzie, lecz o systematyczności w szaleństwie.

Słynny „wampir z Duesseldorfu" Kuerten, prowadził rejestr swoich licznych ofiar, zapisując szczegóły dotyczące każdej zamordowanej przezeń kobiety.

Tej systematyczności przestrzegano także od pierwszej chwili powstania partji narodowo - „socjalistycznej" przez numerowanie kolejne każdego nowoprzybyłego członka. To niezmiernie ułatwia orjentację.

W Niemczech przedhitlerowskich mówiono: „Powiedz mi co jesz, a ja ci powiem, kim jesteś". W Niemczech epoki Adolfa Hitlera z jedzeniem jest coraz gorzej, więc sposób odżywiania się przestał być miernikiem wartości człowieka. Zato wiele mówi numer porządkowy.

Jeżeli kto ma numer jednocyfrowy, to o takim wogóle niema co gadać, bo to jest albo On Sam, albo inny Jechowa, t. j. taki, które je (pomocniki swe) chowa (od pochować).

Członkowie partji z dwucyfrowemi numerami to elita elity.

Wszyscy z trzycyfrowemi numerami to sama elita.

Z numerami do 10.000 to są die oberen zehntausend — górne dziesięć tysięcy.

Od numeru 10.000 wzwyż zaczynają się brygady do trzeciej włącznie.

Z sześciocyfrowemi numerami do jednego miljona — to pospolite ruszenie, czyli czwarta brygada.

Członkowie z siedmiocyfrowemi numerami to już hołota, pospólstwo i ciury.

Ta systematyczność w tak prosty sposób, przez zastosowanie porządkowej numeracji, wprowadzona, niezmiernie ułatwia mobilizację, demobilizację i „czystkę".

Co prawda w dn. 30 czerwca r. b. usunięto z partji i z życia niektóre bardzo małe numery, ale to przecież nie była „czystka", lecz uśmierzenie buntu. Gdyby zaś w Niemczech doszło kiedyś do dawania 20 groszy w zęby i paszoł won, to zrobionoby to systematycznie i od najwyższych numerów t. j. od najmłodszego rocznika.

Nasza partja rządząca powstała o trzy lata później; miała więc już wzory gotowe, a pomimo to numeracji członków nie wprowadziła. Systematyczności w Polsce niema.

U nas przedstawia się jegomość:

— Kameleoński jestem z BB.

I nikt nie wie, z których Kameleońskich czy z tych z 4-tej, czy z 19-tej brygady.

A zapytać nie wypada, bo chłop gotów się obrazić. A gdyby miał numerek, wszystko jedno na czapce, czy na plecach, i ileż to pracy zaoszczędzonoby policji i prokuratorom. Wydanoby poprostu rozkaz do policji. Wszystkich z numerami od... do... aresztować i do paki.

Mści się na nas brak systematyczności.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

ZBAWIENIE DLA „SANACJI".

W Anglji znowu zanosi się na strajk górników. Możliwie, że do strajku nie dojdzie, ale możliwie, że już 1 października strajk wybuchnie. Może to mieć dla Polski doniosłe znaczenie, gdyż jak pisze **„Naprzód".**

„Już teraz, gdy strajk dopiero wisi w powietrzu, donoszą, że zagraniczni odbiorcy węgla angielskiego wstrzymują się z zamówieniami w obawie, że terminy dostaw nie będą dotrzymane. Niektóre firmy, stale kupujące węgiel w Anglji, już zwróciły się o oferty do Polski i Niemiec. Może więc zdarzyć się, że eksport węgla przybierze na sile, a tem samem zmniejszyłoby się bezrobocie w naszem górnictwie. Nie trzeba też mówić o zwiększeniu się przypływu obcych walut, o ile naturalnie baronowie węglowi nie znajdą sposobów na ominięcie odnośnych przepisów. W każdym razie sfery gospodarcze pilnie nadstawiają ucha w stronę Anglji — dla nich strajk tamtejszy byłby naprawdę darem z nieba".

Sfery gospodarcze — jak sfery gospodarcze, ale dla „sanacji" byłoby to zbawienie, byłby to drugi cud, lecz już nie nad Wisłą, lecz nad Tamizą. Wróciłyby znowu tłuste lata „prosperity" i radosnej twórczości, a „sanacja" znowu byłaby mądra i przewidująca, jak w latach 1926, 7 i 8.

Ten strajk jest poniekąd deską ratunku „sanacji", jest tą brzytwą, której się chwyta tonący. Bo bez tej deski widoki są naogół marne. Pisze np. „Polonja":

„Mylna ocena sytuacji gospodarczej i sił kraju — oto właściwy powód wzrostu deficytu. Zbyt pośpiesznie wyciągnięto optymistyczne wnioski z wskaźnika produkcji, który rósł i doszedł w maju b. r. do 64,6 (przyjmując rok 1928 za 100), ale w czerwcu znów zaczął spadać.

Jaką drogą pójdzie teraz rząd, dotychczas niewiadomo. Chodzą wieści o nowych podatkach, ale przyniosłyby one bardzo mało. Widoki nowej pożyczki wewnętrznej tuż po podpisaniu pierwszej są złe. Raczej przypuszczaćby można, że rząd nie będzie się sprzeciwiał ofiarowywaniu obligacyj pożyczki na różne cele budżetowe, do czego już w ub. roku chcieli skłonić urzędników różni gorliwcy. — Wówczas ministerstwo skarbu zahamowało tę propagandę „gdyż podkopywała ona reputację pożyczki".

Strajk węglowy w Anglji — oto, co nas może zbawić. Jeszcze może doczekamy się, że którego dnia ruszy pochód na pl. Saski z Federacją, Zw. Rezerwistów, Rodziną Policyjną i Giełdą Mięsną na czele i z tysięcy gardzieli padać będą okrzyki: „Niech żyje strajk... w Anglji!"

SKĄD BIERZE SIĘ WZORY.

„Jutro Pracy" — jak i wszystkie inne pisma „sanacyjne" dziś po niewczasie napada na ustawę scaleniową i na szał reformatorski, który opanował Min. Op. Społecznej.

Przy sposobności „Jutro Pracy" przypomina, skąd brano wzory dla ustawy scaleniowej, zastrzegając się jednak, iż nie chce być posądzone o złośliwość.

„Jutro Pracy" pisze:

„„Głównem hasłem obecnej reformy ubezpieczeń społecznych jest „scalenie rzeczowe" ubezpieczeń. Scalenie to ma na celu całkowite usunięcie odrębności poszczególnych rodzajów ubezpieczeń,— stworzenie z nich całości nietylko organizacyjnej, ale całości finansowej, jedności ryzyka.

Stąd pomysł skasowania odrębnego ubezpieczenia wypadkowego, skasowania odrębnego ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych..."

...„Scalenie rzeczowe w dziedzinie ubezpieczenia wypadkowego i emerytalnego niema dotychczas zwolenników. Zaledwie dwóch uczonych — Cohen z Cambridge i Krzeczkowski z Warszawy — głoszą te idee. Ale żadne państwo nie posunęło się tak daleko, aby scalać ubezpieczenia emerytalne, mające na celu ubezpieczenie poszczególnych grup społecznych.

Istnieje tylko jedno państwo, które to uczyniło. Jest nim Rosja Sowiecka. Widocznie więc reformatorom naszym w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nie wystarczyły wzory czerpane z państw zachodnich, jeśli każą Polsce brać wzory urządzeń społecznych od naszego wschodniego sąsiada".

Mowy niema o złośliwości, zwłaszcza gdy się wie, kto jest reformatorem ubezpieczeń.

x. y. z.

Strajk robotników

na kolei Warszawa-Radom

Przy budowie kolei Warszawa — Radom na odcinku powiatu Grójeckiego zastrajkowali robotnicy w liczbie 250. Strajkujący domagali się podwyższenia płac z 40 na 50 groszy za godzinę oraz dostarczenia noclegów dla zamiejscowych robotników.

Prowadzące roboty przedsiębiorstwo przyjęło postulaty strajkujących, wobec czego robotnicy wrócili do pracy. Na schronienie nocne dostarczono robotnikom specjalnych wagonów. (PRESS).

Strajki z powodu zaległości

w wypłatach

W ostatnich czasach mnożą się strajki i zatargi z powodu zalegania w wypłacie zarobków robotniczych.

Przy budowie szosy Myszków—Żarki (pow. Zawiercie) robotnicy od miesiąca nie otrzymują wypłaty. Robotnicy zastrajkowali, nie opuszczając terenu robót.

W Radogoszczy pod Łodzią w fabryce włókienniczej Glajzera wybuchł strajk robotników z powodu zaległości w wypłacie zarobków. W Gdyni zastrajkowali robotnicy zatrudnieni przez kilka przedsiębiorstw budowlanych. Zaległe wypłaty zarobków są tu znaczne.

W cementowni Wejherowo robotnicy od lipca nie otrzymali wypłaty i porzucili pracę. (PRESS).

Strajk w fryzjerni

W zakładzie fryzjerskim p. t. „Bernard“ przy ul. Chmielnej 46 trzej zatrudnieni pracownicy zastosowali strajk włoski, jako protest przeciwko antysanitarnym warunkom, w których właściciel każe im pracować.

Właściciel firmy wezwał policję, która zamiast skierować do zakładu komisję sanitarną, usunęła przemocą strajkujących z zakładu.

Emerytury b. ławników stolicy

Pisaliśmy o zarządzeniu p. prez. Starzyńskiego, który cofnął, względnie pomniejszył emerytury b. ławników Magistratu warszawskiego, uznając sposób obliczenia tych bardzo wysokich z reguły emerytur za sprzeczny z prawem.

B. ławnik Tłuchowski ogłosił wczoraj w „Gazecie Warszawskiej“ list otwarty, w którym oświadcza kategorycznie, że ów sposób był zatwierdzony przez władze nadzorcze, t. j. przez Min. Spraw Wewnętrznych.

Do Berezy Kartuskiej

Wczoraj wywieziony został z Warszawy do Berezy Kartuskiej Stanisław Romanowski, członek rozwiązanego przez władze Obozu Narodowo Radykalnego.

Pokwitowanie

NA POWODZIAN.

Bezimiennie zł. 3.

Człowiek, który miał porwać

synka Lindbergha

Hauptman, oskarżony o porwanie synka Lindbergha, oświadczył, że był kanonierem podczas wojny światowej. Do Ameryki przybył przed 13-tu laty. Pierwsza próba dostania się do Stanów Zjednoczonych nie udała się. Odkryto go na okręcie, na którym się ukrywał i deportowano do Niemiec. Podobnie zakończyła się druga próba. Wkońcu udało mu się przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych z fałszywym paszportem. Hauptman oświadczył, iż rzeczywiście brał udział w porwaniu syna Lindbergha, ale odmówił narazie dalszych zeznań. Szef policji stanu New Jersey stwierdził, iż Hauptman pracował jako cieśla w warsztatach w Bronxie, z których pochodziło drzewo drabiny, jaką posługiwali się złoczyńcy podczas porwania dziecka Lindbergha. (PAT.).

Krótka kronika depesz

PRAWDA CZY INTRYGA?

Z nadgranicznego miasta hiszpańskiego Viella donoszą, że do miejscowego komendanta gwardji cywilnej zgłosił się pewien Francuz nazwiskiem Marius Combes, który oświadczył, że jest zabójcą radcy Prince'a. Combes dodał, że obiecano mu nagrodę w wysokości 100 tysięcy franków za zamordowanie Prince't, lecz po dokonaniu morderstwa dostał zaledwie 25.000. Combes zbiegł do Hiszpanji i dłuższy czas bawił w Barcelonie. Policja hiszpańska odnosi się z niedowierzaniem do zeznań Combes'a. Tem niemniej francuskie władze zostały powiadomione o tym fakcie. (ATE.).

UCIECZKA.

Według doniesień agencji jugosłowiańskiej we czwartek wieczorem wydarzył się na granicy włoskiej w pobliżu miasta Susak incydent. Granicę usiłowało przekroczyć dwuch ludzi, jak się okazało obywateli włoskich. Policjanci włoscy oddali w ich kierunku szereg strzałów, z których kilka padło na terytorjum jugosłowiańskiem. Uciekinierzy twierdzą, że policjanci włoscy przeszli granicę w pogoni za nimi. Władze jugosłowiańskie wysłały komisję celem ustalenia, czy istotnie zajście to miało podobny przebieg. Zbiegowie schronili się na terytorjum jugosłowiańskie — chcąc uniknąć prześladowań włoskich. Są to Słoweńcy z Istrji. (ATE.).

DALSZA WALKA Z NARKOTYKAMI.

Z Pekinu donoszą, że władze chińskie rozpoczęły ostrą walkę z handlarzami narkotyków. W Pekinie dokonano kilku egzekucyj (o czem pisaliśmy), które wywołały popłoch wśród handlarzy narkotykami. Około 800 osób znajduje się pod ścisłym nadzorem policji. Według obliczeń w samym Pekinie conajmniej 70.000 osób zażywa narkotyki. (ATE.).

WĄŻ PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Z Bombaju donoszą; na rzece Czambal zatonął w pobliżu Gwalioru prom. Powodem katastrofy był wielki wąż, który wśliznął się na prom i zostały wykryty po odbiciu od brzegu. Pojawienie się jadowitego gada, wywołał popłoch wśród pasażerów, którzy skupili się na jednej stronie promu i w ten sposób spowodowali katastrofę. 17 osób zatonęło. (ATE.).

Kronika Organizacyjna

EGZEKUTYWA O. K. R. Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 pp. Obecność członków Egzekutywy konieczna.

CZERWONE HARCERSTWO TUR. Prezydjum Rady Hufca Warszawskiego Cz. H. wzywa wszystkie gromady do udziału w Akademji Kobiecej dziś o godz. 10-ej w kinie „Splendid“.

Gromady mają przybyć w umundurowaniu, ze sztandarami i proporczykami.

Kiedy telefon potanieje?

Dzisiaj kończy się automatyzacja telefonów warszawskich, setki telefonistek nie obsługują już telefonu, a tem samem koszta obsługi ogromnie spadły. Mimo to telefon kosztuje to samo, co przedtem, jedynie instalacja potaniała.

Jest to oczywisty absurd. Automatyzacja ma nietylko powiększyć zysk przedsiębiorstwa, ale też udostępnić telefon szerokim rzeszom. Opłata zaś 22 zł. miesięcznie przekracza możność płatniczą nawet średnio zamożnych sfer. Tak wysokiej opłaty nie pobiera się nigdzie zagranicą, a nawet w innych miastach polskich telefon jest znacznie tańszy.

Domagamy się natychmiastowego obniżenia opłat telefonicznych!

Wyścigi konne

Zapisy na dziś

Gon. 1: 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. Barka, Irbit II, Karta, Granica, Medyna.

Gon. 2: 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. Huitaj, Ekran II, Łuna III, Gilza, Samotny, Latona, Elipsa.

Gon. 3: 2.000 zł. Dyst. 2.400 mtr. Kiwi Cagliostro, Loup Garou, Maraton, Pieprz, Fulgor, Liban.

Gon. 4: 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. Niemen, Saturn, Proca, Gawęda, Kalif, Lionardo, Leader, Garonna II.

Gon. 5: 15.000 zł. Nagroda Rzeki Wisły. Dyst. 2200 mtr. Kadmea, Kajana, Jeannette III, Laszka, Macedonja, Bastylja, Little Gloria, Maska, Szarfa.

Gon. 6: 25.000 zł. Nagr. im. A. hr. Potockiego. Middle Park Plate. Dyst. 1200 mtr. Libretto, Impet II, Incydent, Golden Flash, Łoza, Bandit.

Gon. 7: 1.800 zł. Dyst. 1.600 mtr. Kronos Havanita, Ircha, Qui pourras? Lubar, Nałęcz, Wicher III, Violetta, Manzalówna, Fair Play II, Kinga B. W.

Gon. 8: 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Japonja II, Lauda IV, Mohacz, Hercogowina, Elegja, Baronówna II, Kiwi II, Fronda, Lauda III, Gerwazy.

TYP YNASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Karta, Barka.
2. Łuna III, Latona, Ekran II.
3. Fulgor, Maraton, Cagliostro.
4. Niemen, Kalif, Proca.
5. Bastylja, Kadmea, Szarfa.
6. Bandit, Libretto.
7. Wicher III, Krones, Lubar.
8. Kiwi II, Lauda IV, Baronówna II.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20.70, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,25, Funt szterling 26.05, Dolarówka 52.60, 3 proc. poż. Budowlana 45, 4 proc. poż. inwestycyjna 117.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 73. — Bank Polski 94.

Po Czarnych i Brunatnych— Białe koszule

Wielkie poruszenie wywołało w Stanach Zjednoczonych coraz częstsze pojawianie się na łamach prasy nowego terminu „ludzie w bieli“. Ukazywanie się tego terminu w prasie spowodowało rozmaite domysły co do tego, kim są tajemniczy „ludzie w bieli“ jakie są ich cele i zadania. Coraz silniej utrwaliło się przekonanie, że „ludzie w bieli“ są nową partją polityczną.

Okazało się jednak, że „ludzie w bieli“ to tytuł filmu Metro Goldwyn Mayer, który wkrótce zawita do Warszawy i demonstrowany będzie w „Majesticu“ „Ludzi w bieli“ grają Clark Gable i Myrna Loy. (X)

Sprawa pos. E. Idzikowskiego

We wczorajszym numerze „Robotnika“ podaliśmy wiadomość o aresztowaniu posła Edwarda Idzikowskiego i dyrektora departamentu opłat i podatków Min. Skarbu, Pawła Michalskiego.

Aresztowanie nastąpiło na skutek decyzji prokuratora. Idzikowski aresztowany został w mieszkaniu swojem przy ul. Aleje Jerozolimskie 30. Aresztowanie poprzedziła szczegółowa rewizja podczas której ujawniono dużo materjału obciążającego p. Idzikowskiego. Również przeprowadzona rewizja w mieszkaniu dyr. Michalskiego wykryła kilkadziesiąt listów, notatki i dokumenty.

Obydwaj aresztowani zostali przewiezieni do więzienia Mokotowskiego, gdzie osadzono ich w oddzielnych celach.

Śledztwo przeciwko uwięzionym toczy się z art. 290 k. k. par. 1 i 2. Artykuł ten mówi: „winny usiłowania przekupienia urzędnika państwowego podlega karze do 10 lat więzienia. Ta sama kara grozi urzędnikowi, który pozwolił się przekupić“.

Samo aresztowanie Idzikowskiego i Michalskiego wywołało ogromne poruszenie w kołach urzędniczych.

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu urzędnika wydz. przemysłowego warsz. Kom. Rządu, mgr. Junga. Jak nam komunikują, aresztowanie to pozostaje w związku z aferami Idzikowskiego.

***

Agencja PID. dowiaduje się, że senat Wolnej Wszechnicy Polskiej wydać ma wyjaśnienie w sprawie b. wice-dyrektora Departamentu podatkowego Ministerjum Skarbu, Pawła Michalskiego, osadzonego w areszcie na tle głośnej już afery podatkowej. Okazuje się, że b. dyr. Michalski nigdy nie był profesorem, bądź też docentem Wolnej Wszechnicy Polskiej, ani też nie figurował w spisach wykładowców W. W. P. Przed trzema laty urządzane były na Wszechnicy specjalne kursy dla urzędników Ministerjum Skarbu, na których b. dyr. Michalski wygłosił szereg odczytów o skarbowości. Do tego ograniczyła się jego działalność naukowa na terenie W. W. P.

Lekarze i „reforma“ ubezpieczeń

Delegacja lekarzy u min. Paciorkowskiego

Minister opieki społecznej przyjął w dniu 21 b. m. przedstawicieli kół lekarskich w osobach pp. prof. dr. Michałowicza, dr. A. Pietrasiewicza, prof. dr. F. Czubalskiego, gen. dr. J. Kołłontaj-Srzednickiego, prof. dr. Szenajcha, dr. Ł. Okolskiego, X. Kamlera oraz dr. T. Kaszubskiego.

Delegacja poruszyła szereg spraw, pozostających w bezpośrednim związku z zamierzoną reorganizacją ubezpieczeń społecznych oraz zobrazowała nastroje szerokich mas lekarskich, zatrudnionych w ubezpieczalniach społecznych, wskazując na przyczyny rozgoryczenia świata lekarskiego.

Po wyczerpujących naradach minister przychylił się do wysuniętych przez delegację postulatów, obiecując, że

1) w najbliższym czasie zostaną powołane, zgodnie z postanowieniami statutu, we wszystkih ubezpieczalniach społecznych rady lekarskie, jako organy opinjodawcze przy lekarzach naczelnych,

2) zamierzona reorganizacja lecznictwa nastąpi w poszczególnych ubezpieczalniach po zaopinjowaniu projektów reorganizacyjnych lecznictwa przez rady lekarskie,

3) zakład ubezpieczenia na wypadek choroby oraz naczelna izba lekarska natychmiast przystąpią do opracowania ogólnych zasad organizacji lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych,

4) do czasu zarządenia reorganizacji lecznictwa przez zakład ubezpieczalni na wypadek choroby, ubezpieczalnie społeczne nie wprowadzą zmian reorganizacyjnych. (PAT.).

Dla kogo jest ziemia

państwowa...

Przy parcelacji majątku państw. Ostrowąs pow. Nieszawskiego ziemię mają otrzymać:

dzierżawca Ostrowąsa 60 ha.
obszarnik z Przybranowa 48 ha,
rolnik Banaszewski 20 ha,
robotnik rolny 5 ha.

Okoliczni małorolni, którzy liczyli na uzupełnienie swych gospodarstw, nie dostaną nic.

O robotnikach rolnych pomyślano łaskawie w ten sposób, że jeden z nich dostaje ziemię a siedmiu ma mieć zagwarantowaną pracę aż do 31 marca 1935 r., czyli na ok. 6 miesięcy, no a później będą wyrzuceni na bruk.

Jakie to prawo nakazuje parcelowanie majątków państwowych między obszarników? Jaki jest tego cel?

Wreszcie stwierdzić musimy, że przy parcelacjach prywatnych władze ułatwiają obszadnikom pomijanie robotników rolnych, tłumacząc to słabością ekonomiczną robotników; my nazywamy to — obecnym kursem czynników rządowych. Takie same tendencje objawiają się również przy parcelacji rządowej.

Ale wypadek z Ostrowąsem jest pierwszym przykładem całkowitego nieliczenia się z obowiązującem ustawodawstwem.

Dlatego też wzywamy władze ziemskie, by odrzuciły projekt parcelacji Ostrowąsa, przyracając robotnikom ich uprawnienia ustawowe!

Co słychać w stolicy?

SZÓSTKI NIECZYNNE. Wczoraj w godzinach wieczornych zamilkły wszystkie telefony, których numery rozpoczynają się na „szóstkę“. Przerwa w ruchu telefonicznym trwać będzie do dziś w południe, a związana jest ona z włączeniem 6-tki do stacji automatycznej.

DWIE NOWE OKRĘŻNE LINJE TRAMWAJOWE. Od 1 października r. b. uruchomione będą tytułem próby dwie nowe okrężne linje tramwajowe, a mianowicie: 1) linja „Ś“ (Śródmieście), której wozy będą przebiegały ul. Marszałkowską, Królewską, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem i Al. Jerozolimską, 2) linja „H“ (Handlowa), której wozy biec będą pl. Żelaznej Bramy, ul. Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Zamenhofa, Gęsią, Nalewki, Bielańską, Senatorską, pl. Bankowym i Przechodnią. Opłata za jednorazowy przejazd wozami tych linji będzie wynosiła 15 groszy. Za przejazd wozami linji „S“ i „H“, jadącemi z zajezdni lub do zajezdni, będzie pobierana opłata normalna, przyczem pasażer będzie uprawniony do przejazdu na całej długości danej linji. Opłata za przewóz psów i bagażu na omawianych linjach będzie pobierana podług wyżej wymienionej taryfy pasażerskiej. Wozy na linjach „Ś“ i „H“ będą kursowały w odstępach pięciominutowych między godz. 7 rano i godz. 19.

ZMIANA TRASY LINJI TRAMWAJOWEJ „M“. Od 1 października ulegnie częściowej zmianie trasa linji tramwajowej „M“ (Mosty), a mianowicie: wozy tej linji będą przebiegały Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, Al. 3 Maja i dalej z pominięciem ul. Królewskiej, Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, albowiem na tym odcinku od tej samej daty przebiegać będzie nowa linja okrężna „S“.

TELEFON POGOTOWIA WODOCIĄGOWEGO. W związku z wyznaczeniem na dzisiejszą noc automatyzacji telefonów, — telefon pogotowia wodociągowego Nr. 6-26-30, będzie w nocy z soboty na niedzielę nieczynny. W razie wypadku należy telefonować pod nr. 5-89-64 lub 5-07-77.

REJESTRACJA. We wtorek, 25 b. m. w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w roku 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ulicy Florjańskiej 10, wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie XVI i XVII komisarjatów P. P.

Kulisy strajku w Częstochowie

Od dnia 3 września robotnicy nie wychodzą z fabryki

(Kor. wł.).

Piątek, 21.IX.

W dniu 3 września r. b. 1,540 robotników i robotnic przystąpiło do okupacyjnego strajku w fabryce Tow. Akc. Przemysłu Włóknistego „Peltzerów“ w Częstochowie i do dnia dzisiejszego pozostają dzień i noc w fabryce. Fabryka ta należy do Towarzystwa Belgijsko-Francuskiego, a głównym jej kierownikiem i dyrektorem jest p. de Hagen, Belgijczyk, zamieszkały w Polsce.

Stosunek de Hagena do robotników i wogóle do Państwa Polskiego znany jest dobrze częstochowskiemu społeczeństwu.

Gdy w roku 1926 zwróciła się do de Hagena delegacja Częstochowskiej Kasy Chorych o pomoc finansową w związku z prowadzoną wówczas budową gmachu Kasy i oświadczyła de Hagenowi, że ewentualną pożyczkę będzie sobie mógł potrącić z przypadających od fabryki składek na rzecz Kasy, wtedy de Hagen oświadczył delegacji: „Ja nie wiem czy ta wasza Polska będzie jeszcze za 5 lat“...

Stosunek de Hagena do robotników był nieludzki i brutalny, co rozzuchwaliło niższą administrację fabryczną, tak, że np. wicedyrektor dopuszczał się bicia robotników, a nawet majstrów podczas pracy, a majster, wykorzystując swoje stanowisko, zmuszał robotnice do uległości i nierządu.

De Hagen, aczkolwiek zajmuje stanowisko prezesa Tow. Przemysłowców na Częstochowę i okręg, umowy zbiorowej w swojej fabryce nigdy nie przestrzegał. Wskutek wrogiego stanowska dyrekcji do związków zawodowych, robotnicy tej fabryki byli rozbici i niezorganizowani. Wyzysk i prześladowanie znosili całe lata, aż obecnie wyczerpała się cierpliwość i robotnicy podjęli walkę.

Bezpośrednią przyczyną strajku była redukcja robotników. Dyrekcja w swej kalkulacji finansowej postanowiła zamknąć niektóre oddziały, jak: sortownię, płóczkę, gremple i czesanki, oraz część warsztatu mechanicznego. Wypowiedziano pracę 74 robotnikom z sortjerni, karbonizacji i oddziału mechanicznego. W odpowiedzi na interwencję, delegacja robotników usłyszała od de Hagena, że to początek redukcji, że nastąpi również redukcja na płóczce, gremplach i czesankach.

Wtedy już było jasnem dla wszystkich zatrudnionych w tej fabryce robotników, że jeśli nie dziś to za tydzień czy za dwa czeka ich redukcja, spowodowana nie kryzysem, lecz kapitalistyczną kalkulacją, skierowaną w tym wypadku w egzystencję klasy robotniczej.

Strajk trwa już 3 tygodnie, a de Hagen mimo „próśb“ ze strony czynników rządowych swego planu redukcji wyrzec się nie chce.

Całe społeczeństwo częstochowskie, a przedewszystkiem klasa robotnicza, została poruszona strajkiem, a swoje sympatje okazuje strajkami proklamowanemi przez Radę Związków Zawod. w dowód solidarności z walczącymi i przez składanie ofiar na dokarmianie strajkujących i ich rodzin.

Takiej ofiarności i zdecydowania w walce nie notowaliśmy dawno; to też oczy klasy robotniczej w Częstochowie i okręgu zwrócone są na walczących bohatersko robotników.

Krótkie wiadomości z całego kraju

KATASTROFA AUTOBUSOWA KOŁO OZORKOWA.

Na szosie między Ozorkowem a Zgierzem, w pobliżu wsi Proboszczowice, wydarzyła się w piątek rano katastrofa autobusowa. Z Bydgoszczy jechał autobus, wynajęty przez 14 kupców bydgoskich udających się do Łodzi. Kiedy autobus znalazł się koło Proboszczowic, nadjechała furmanka, której konie spłoszyły się i szofer, — pragnąc ominąć wóz, gwałtownie zawrócił w bok.

Autobus wjechał na konie, zabijając je na miejscu, poczem wpadł do rowu i wywrócił się. Czternastu kupców odniosło rany. Szofer Wyderski został ciężko ranny i przewieziony w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczy.

WSTRZĄSY PODZIEMNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W Katowicach odczuta wstrząs podziemny, który trwał około 1 sek. i był dość silny. Odczuto go też w Bogucicach i Brynowie. Według opinji fachowców górników wstrząs spowodowany został prawdopodobnie robotami górniczemi, a zwłaszcza pękaniem grubych warstw piaskowca w kopalniach. Miejsce pochodzenia wstrząsu nie ustalono.

OSKARŻENI O PRZEMYT.

W ostatnich dniach śląska straż graniczna zlikwidowała aferę przemycania na dużą skalę kamieni do zapalniczek z Niemiec do Polski. Przemycono około 200 kg. kamieni. Czterech oskarżonych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

We wsi Mokre gminy Miedźwa pow. Częstochowa, rozegrał się we czwartek dnia 20 b. m. krwawy i tajemniczy dramat. Zamordowana tam została przez nieznanego sprawcę młoda mężatka Walerja Psiuch. Morderca zmasakrował swej ofierze głowę ostrem narzędziem, przypuszczalnie siekierą.

Władze zarządziły energiczne dochodzenia, przyczem aresztowano, jako poszlakowanego, męża zamordowanej, 22-letniego Piotra Psiucha.

STAN POGODY w/g PIM

POGODA — POCHMURNO

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Temperatura w ciągu dnia do 20°. Rankiem mglisto. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

„W tem miejscu utonął człowiek“

Tragedja bezrobotnego

Na brzegu Wilji przy ul. Zygmuntowskiej w Wilnie, znaleziono porzucony w krzakach kapelusz z kartką:

„W tem miejscu utonął człowiek“.

Zawiadomiona o tem policja stanęła wobec trudnego zadania ustalenia, kto i w jakich warunkach utonął w nurtach Wilji. Dopiero następnego dnia do wydziału śledczego nadeszła wiadomość, że fale Wilji wyrzuciły przy ul. Fabrycznej zwłoki topielca. Komisja śledcza stwierdziła, że zwłoki należą do mężczyzny w wieku około 30 lat. W kieszeniach ubrania znaleziono tylko grzebień i zniszczoną portmonetkę z 30 groszami. Identyczności zwłok nie można było ustalić z braku jakichkolwiek dokumentów. Sądząc z wyglądu, jest to bezrobotny inteligent, który widocznie w napadzie rozpaczy wobec niemożności znalezienia pracy, popełnił samobójstwo.

Proces komunistyczny w Poznaniu

Rozprawa w Poznaniu, dowody rzeczowe... w Toruniu

(Kor. własna).

Dnia 21-go września w Poznaniu Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Ślusarka i innych zasądzonych przez Sąd Okręgowy w Toruniu, za działalność komunistyczną.

Po otwarciu rozprawy obrońca osk. Boralewskiego, adw. dr. Podbiera postawił wniosek odczytania protokułu rozprawy sądu 1-ej instancji i przeprowadzenia przez Sąd Apelacyjny dowodu z dowodów rzeczowych.

Wniose kobrońcy Podbiery poparł i uzasadnił adw. tow. Bieszk.

Wniosek obrońcy Podbiery poparł i przez prokuratora jako demonstracyjny i zmierzający do przewleczenia sprawy(?) wywołał konsternację u sędziów. Zaczęło się gorączkowe poszukiwanie akt. Po chwili bezowocnego szukania, przewodniczący sędzia Sawicki ogłosił przerwę.

Na ławie obrońców poruszenie, adwokaci komentują decyzję przewodniczącego. Po 15-tu minutach sąd wraca i ogłasza uchwałę: wniosek odczytania protokułu rozprawy 1-ej instancji sąd oddala, natomiast dopuszcza wniosek drugi, dotyczący dowodów rzeczowych.

Okazuje się jednak, że dowodów rzeczowych niema wogóle w Poznaniu, lecz znajdują się jeszcze w Toruniu, u sędziego śledczego. Z tych powodów Sąd Apelacyjny rozprawę odroczył.

Sprawa b. legjonisty Teofila Hussa

„Naprzód“ donosi:

Jak się dowiadujemy, b. legjonista Teofil Huss został przed tygodniem aresztowany i osadzony w więzieniu krak. sądu okręgowego karnego. Od tego czasu Huss nie przyjmuje pokarmu i znajduje się w stanie silnego zdenerwowania. Głoduje on już 7-my dzień. Losem Hussa zajął się pewien legjonista i interwenjował w jego sprawie. Odwiedził on prezesa Bratniej pomocy zw. legjonistów p. Hardta, który mu solennie przyrzekł interwenjować w sprawie wypuszczania na wolność Hussa. Następnie udał się ów legjonista do wiceprezesa Zw. legjonistów p. Czuchajowskiego. Tam nie przyjęto go, a nawet wyrzucono. Huss cierpi na serce i jest zupełnie wyczerpany z powodu głodówki. Sprawę Hussa prowadzi prok. dr. Szypuła.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Za pieniądze“.

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?...“

ATLANTIC: „Viva Villa!“

ANTINEA: „Zabawka“.

AMOR: „Skandal w Budapeszcie“ i „Rewizor“.

AS: „Prokurator Alicja Horn“.

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?“

CASINO: „365 żon króla Pauzola“.

„COLOSSEUM“. „Całuj mnie jeszcze“ z Anny Ondrą i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pierwsza miłość cowboya“.

CORSO: „Sprytna dziewczyna“ i rewja.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce“.

FORUM: „AL.14 zatonęła“ i „Mecz Baer-Carnera“.

GLORJA: „W obronie prawa“.

HELIOS: „Ordynans“ oraz „14 lipiec“

KOMETA: „Miraże szczęścia“ i rewja.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka“.

LOS: O g. 4 „Rycerze stepu“. o g. 8 „Pieśń nad pieśniami“.

LUX: „Grzech miłości“ i dodatki

MASKA: „Jenny Gerhardt“ i „Dziwolągi“.

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka“. O g. 4.30 dla młodzieży „Człowiek, który ukradł serce“.

MEWA: „Wybuchowa blondynka“ i „Bohater z Zachodu“.

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia“ i „Za dwa pocałunki“.

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki“ i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat“ i „Ekstaza“.

„PAN“. „Nędznicy“.

PETIT TRIANON: „Lady Lou“ i „Klub Gentelmanów“.

PROMIEŃ: „Poskromiciel“ i „Harry Lloyd“.

PRAGA: „Kobiety w jego życiu“ i rewja.

RAJ: „Przybłęda“ i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw“ i „Eskadra śmierci“.

ROXY: „Śmierć odpoczywa“.

STYLOWY: „Kleopatra“.

SOKÓŁ: „Demon złota“ i „Dzieje włóczęgi“.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana“.

TON: „Paryskie szaleństwa“.

UCIECHA: „Od wieczora do północy“.

UNJA: „Parada rezerwistów“.

VARIETE: Rewja „Górą nasi“ i film „S. O. S.“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

DZIEŃ R. P. A. NA MARYMONCIE. W związku z „Dniem R. P. A.“ na boisku kobiecego stadjonu na Marymoncie w dniu 23 b. m. (niedziela) odbędą się następujące imprezy piłkarskie:

9.30 TUR. Wisła III — Marymont Przyszłość II.

11.00 TUR. Wisła II — Marymont Przyszłość I.

12.00 Drukarz II — Marymont III.

14.00 TUR Wisła — Bojer.

16.00 Drukarz — Marymont.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE Z.R.S.S. Zawody kolarskie o mistrzostwo Z. R. S. S. na szosie odbędą się dnia 23 b. m. Start i meta na szosie grójeckiej przy kościele na Okęciu. Zbiórka zawodników oraz „kibiców“ w niedzielę o godz. 8 rano przed gmachem „Ateneum“.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na stadjonie Wojska Polskiego o 12-ej mecz ligowy Legja — Pogoń.

O mistrzostwo klasy A walczą Skoda — Polonia, PWATT — AZS, Orzeł — Bzura, Warszawianka — Legja i Orkan — PZL.

Z okazji dnia robotniczego piłkarstwa odbędzie się 5 spotkań: Znicz — Skra (w Pruszkowie), Tur Naprzód — Maraton (w Sochaczewie), Turowianka — Union (w Wołominie), Marymont — Drukarz i Bojer — Tur Wisła (na boisku Koła Polek).

Na Dynasach o 16-ej mistrzostwa kolarskie długodystansowe Polski na torze na dystansie 50 km.

Na szosie grójeckiej o 10-ej mistrzostwa kolarskie robotniczych klubów Polski na 100 km.

Na Woli o 10-ej kolarski wyścig propagandowy dookoła Woli na dystansie 22 km.

Na stadjonie Wojska Polskiego o 15.30 międzynarodowe motocyklowe mistrzostwa Polski.

Na Wiśle na trasie Warszawa — Świder — Warszawa odbędą się czwarte jesienne wyścigi ślizgaczy na dystansie 50 km. Start o godz. 11-ej przed przystanią Oficerskiego Yacht - Klubu.

Obok przystani Yacht - Klubu Polski o 12-ej związkowe regaty żeglarskie.

W gmachu YMCA o godz. 19-ej mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy CWS—Skoda.

W Teatrze Nowości o godz. 17-ej mecz bokserski Gwiazda — Fort-Bema.

Na stadjonie Wojska Polskiego 10-ciobój o mistrzostwo Warszawy.

Na lotnisku Mokotowskiem o godz. 16-ej start balonów biorących udział w międzynarodowych zawodach o puhar Gordon - Benneta.

Piłka nożna

BOISKO W ZŁOCZOWIE ZAMKNIĘTE. W związku z awanturami, jakie niedawno miały miejsce na boisku „Janiny“ w Złoczowie i które doprowadziły do krwawej masakry sędziego zawodów, znanego lekkoatlety Sawaryna, Wydział Dyscyplinarny przy Lwowskim OZPN. zarządził zamknięcie boiska klubu złoczowskiego.

Zarząd LOZPN. poszedł jeszcze dalej, zawieszając działalność klubu aż do ukończenia śledztwa.

Równocześnie LOZPN postanowił sprawę całą skierować do prokuratora.

Tenis

NOWE ZWYCIĘSTWO WITTMANA. Tenisowe mistrzostwa Bułgarji przyniosły wczoraj same niespodzianki. Pierwszy półfinał w grze pojedyńczej panów zakończył się nieoczekiwaną porażką austrjaka Tynzla, który przegrał do Schefera 1:6, 3:6, 1:6.

W drugim półfinale Wittman zwyciężył Punceca 6:1, 6:3, 2:6, 7:5 i zakwalifikował się do finału.

Sporty zimowe

KANADYJSCY HOKEIŚCI W EUROPIE. Podobnie jak w latach ubiegłych — na nadchodzący sezon zimowy przybędzie do Europy drużyna hokeistów kanadyjskich.

Z Kanady przyjedzie prawdopodobnie zespół „Winnipeg Monarcs“. Zespół ten reprezentować będzie Kanadę w turnieju o mistrzostwo świata w hokeju lodowym na rok 1935, który odbędzie się w Davos. Pozatem — drużyna ta odbyć ma, wzorem lat ubiegłych, tournee po różnych miastach Europy.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa“, o g. 20.30 „Pani X“.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI“ Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewskiego w inscenizacji K. Borowskiego z Węgrzynem (tyt.)

Dziś o godz. 3.30 po raz 80-ty i ostatni „Klub Kawalerów“.

Teatr Polski — gra codziennie komedję muzyczną „Rozkoszna dziewczyna“ z Romanówną, Dymszą i Symem.

Dziś o godz. 4 popołudniowe przedstawienie „Rozkosznej Dziewczyny“.

W przygotowaniu „Sen Nocy Letniej“ w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije“ Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej“ z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie“ Grubińskiego z Bry- nadzińskim, Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali“, którą zespół „bandytów“ rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA“ gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy“

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy“.

TEATR REGJONALNY: W gościnie w sali Teatru Kameralnego gra „Wesele na Kurpiach“ dziś o godz. 4 popoł.

Dzieje kobiety—pułkownika

Awanturnica angielska Irma Parker

Świat byłby już dawno zapomniał o awanturniczem życiu i przygodach Irmy Valery Parker, gdyby nie drobny wypadek, który sprawił, że pisma angielskie przypomniały opinji publicznej o awanturniczej kobiecie, której przygody przed paroma laty elektryzowały społeczeństwo angielskie. Irma Parker w rozmównicy telefonicznej znalazła damską torebkę, którą, zamiast oddać policji, przywłaszczyła sobie. W związku z tem „przeoczeniem" prasa angielska znowu przypomniała życiorys Irmy Parker.

W marcu 1929 roku nazwisko pułkownika Irmy Parkera stało się głośne w całej Anglji. Zdarzył się wówczas niecodzienny wypadek, że aresztowano w Londynie oficera armji W. Brytanji, pułkownika Wiktora Parkera, za podstępne bankructwo. Przy aresztowaniu, podając swoje generalja, pułkownik zeznał że jest żonaty i ma 9-letniego syna. Można więc wyobrazić sobie zdumienie władz więziennych, gdy lekarz więzienny oznajmił, że pułk. Wiktor Parker jest kobietą.

W kołach oficerskich oraz uczestników wojny odkrycie to podziałało jak bomba. Pułk. Parker był bowiem powszechnie znaną osobistością. Często widywano go w mundurze w klubie oficerskim, słuchano także jego odczytów, dotyczących wiedzy wojskowej i przypominano sobie, że Parker sprawił wrażenie stuprocentowego mężczyzny. Gdyby nie wiadomcści z urzędowych źródeł niktby nie uwierzył, że pułk. Wiktor Parker jest kobietą.

Swoją karjerę wojskową rozpoczęła Irma vel Wiktor Parker już w 1918 roku. Pochodziła ona z poważanej rodziny w Surrey i wyszła zamąż za porucznika australijskiego Smitha. Po krótkiem pożyciu małżeńskiem porzuciła ona męża. Mąż wrócił do Australji, gdy tymczasem młoda małżonka osiadła we Francji pod nazwiskiem pani Crouth.— W ciągu paru lat o pani Smith-Crouth nic nie było słychać.

W roku 1923 w sferach towarzyskich Londynu zwrócono uwagę na młodego smukłego pułkownika, którego pierś pokrywały liczne odznaczenia.

Nikt nie znał przeszłości pułkownika, ale jego zachowanie się bez zarzutu oraz opowiadania jego, dowodziły, że ma się do czynienia z oficerem o pięknej przeszłości, co otworzyło przed nim drzwi najlepszego towarzystwa angielskiego. Szczególnem powodzeniem cieszył się pułk. Wiktor Parker u płci pięknej. Wszyscy znajomi jego uważali tę rzecz za normalną i nie dziwili się, gdy córka zamożnego aptekarza z Brighton zakochała się w pułkowniku. Parker ożenił się z aptekarzówną i zaczął przemyśliwać nad znalezieniem jakiegoś stanowiska w cywilu.

Pozostanie nazawsze zagadką, jak to mogło się udać kobiecie - pułkownikowi przez sześć lat grać rolę mężczyzny i to z takiem powodzeniem, że „pani pułkownikowa Parker" dopiero z gazet dowiedziała się o oszustwie, t. j. o tem, że jej rzekomy mąż jest kobietą.

Wystąpiwszy z wojska, pułk. Parker wziął w dzierżawę majątek ziemski, ale nie powiodło mu się w rolnictwie. Przerzucił się do czego innego. Był właścicielem nocnego lokalu, potem był portjerem w hotelu, potem znowu przyłączył się do wędrownej trupy teatralnej jako aktor. Grał role młodych amantów i powodzenie mu dopisywało nietylko na scenie, ale także w życiu. Kobiety szalały za nim.

Gdy pewnego dnia wrócił z tournée artystycznego. oświadczył żonie, że rozstaje się z nią, gdyż zakochał się w innej kobiecie, bez której żyć nie może. I rzeczywiście, z nową damą swego serca pod fałszywem nazwiskiem wynajął mieszkanie w prywatnym pensjonacie.

Legalna żona nie chciała jednak zrezygnować ze swoich praw. Pomiędzy obiema kobietami dochodziło do gorszących scen i dopiero energiczna interwencja „pułkownika" położyła kres zajściom. Pomiędzy rywalkami zapanował pokój.

Pewnego razu pułkownik Wiktor Parker adoptował chłopca, o którym powiedział swej przyjaciółce, że jest to jego nieślubne dziecko, urodzone podczas wojny, któremu chce dać swoje nazwisko. Matka dziecka miała już nie żyć.

W roku 1927 pułkownik Parker poczuł nagle chęć do odegrania politycznej roli. Założył on własną partję „czarnych koszul", werbował do niej członków i odbywał z nimi zgromadzenia. Stałe wszakże kłopoty pieniężne nie dały rozwinąć się talentowi Parkera, zwinął więc lokal partyjny, a sam przyjął posadę kelnera. Nie długo zagrzał miejsce na stanowisku kelnera i wkrótce otworzył własną restaurację w pobliżu dworca Charing - Cross, ale i tu pech go prześladował i restaurator zbankrutował.

Zajmuje potem stanowisko zarządzającego hotelem w dzielnicy Piccadilly. Wierzyciele jego nie chcą już dłużej czekać i żądają zaaresztowania p. Parkera. „Sławny oficer J. Kr. M." wędruje do więzienia.

W więzieniu kontynuuje swoją mistyfikację. Żąda on zaraz po uwięzieniu przyborów do golenia. Na długą metę mistyfikacja nie udaje się. W więzieniu rychło przekonali się, że pułk. Parker to kobieta. Po paru miesiącach odbyła się sprawa i cała Anglja dowiedziała się o tajemnicy Irmy Valery Parker.

Niewątpliwie po uwolnieniu z więzienia Irma Parker niejedną jeszcze awanturę przeżyła, ale występowała już jako kobieta. Dopiero wypadek z przywłaszczeniem znalezionej w budce telefonicznej torebki przypomniał światu o byłym pułkowniku - kobiecie.

Małpy świadkami
w procesie o morderstwo

Z Kalkuty w Indjach donoszą, że w pewnej miejscowości w Bengalji zdarzył się niedawno napad rabunkowy połączony z morderstwem. Jacyś zbrodniarze napadli wędrownego kataryniarza, ograbili go i zamordowali Trzy tresowane małpy, które kataryniarz prowadził z sobą, w chwili napadu uciekły i ukryły się na wysokiej palmie, skąd widziały cały przebieg morderstwa.

Mordercy zaciągnęli zwłoki kataryniarza do pobliskiego lasu, gdzie nakryli je liśćmi, poczem zbiegli.

Upewniwszy się, że morderców niema w pobliżu, małpy zeszły z drzewa i odszukały swego pana. Gdy żadne wrzaski i krzyki nic nie wskórały, gdyż rzadko przechodzień zaglądał w te strony, trzy małpy zdecydowały się wrócić do domu, oddalonego od miejsca zbrodni o 20 kilometrów.

Wróciwszy do domu, małpy nie dały spokoju żonie kataryniarza i różnemi znakami dały jej do zrozumienia, by poszła za niemi. Żona kataryniarza, przeczuwając coś złego, gdyż poraz pierwszy zdarzyło się, by małpy wróciły do domu bez pana, poszła za ich wskazówkami.

Po paru godzinach zbrodnia została wykryta. Małpy doprowadziły kobietę do miejsca, gdzie leżał trup jej męża.

Wyśledzeniem sprawców zbrodni zajęły się władze i po kilku dniach zaaresztowały dwóch podejrzanych włóczęgów. Dużo poszlak przemawiało przeciw nim. ale dowodu żadnego nie było. Wówczas komisarz prowadzący śledztwo wpadł na pomysł sprowadzenia do urzędu trzech małp. Chciał zobaczyć, jak zachowają się na widok podejrzanych o mord.

Tak też uczyniono. Gdy wprowadzono małpy do pokoju, gdzie znajdowali się podejrzani włóczędzy, wszystkie trzy rzuciły się na morderców, gryząc ich i drapiąc oraz wydając wściekłe okrzyki. Z trudem udało się obecnym przy tej niezwykłej konfrontacji policjantom oderwać rozjuszone małpy od morderców, którzy przyznali się do popełnionej zbrodni.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 23 września.

9,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 9,03 Muzyka z płyt. 9,07 Gimnastyka. 9,22 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny. 9,40 Muzyka z płyt. 9,50 Chwilka pań domu. 9,55 Zapowiedź programu. 10,05 Muzyka religijna z płyt. 10,15 Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,08 Przegląd teatralny. 12,18 Poranek muzyczny. 13,00 „Przez lądy i morza". 13,15 D. c. poranku muzycznego. 14,00 Muzyka lekka z płyt. 15,00 Feljeton rolniczy. 15,15 Utwory skrzypcowe z płyt. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15,35 Koncert fortepianowy. 15,45 „Zyski i straty w pasiece". 16,00 Recytacje prozy. 16,20 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego. 16,45 Opowiadanie dla dzieci. 17,00 Muzyka taneczna. 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Teatr Wyobraźni p. t. „Czerwone pomarańcze". 18,45 Życie młodzieży. 19,00 Reportaż ze startu balonów. 19,30 Wiad. meteor. dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Koncert symfoniczny. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiad. sportowe. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Utwory na banjo i harmonję. 22,50 Muzyka taneczna z płyt. 23,00 Wiad. meteor. 23,05 Wiadom. meteor. dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych. 23,30 Muzyka taneczna. 1,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 1,30 Muzyka z płyt. 2,00 Wiadomości meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 2,30 Muzyka z płyt. 3,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 3,30 Muzyka z płyt. 4,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 4,30 Muzyka z płyt. 5,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międz. Zaw. Balon. 5,30 Pieśń poranna.

PONIEDZIAŁEK

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 10.45 Muzyka. 11.00 Wiadom. meteor. dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych. 11.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. met. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu jazzowego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje tenorowe (płyty). 15.30 Wiadomości o eskporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.30 Wiad. meteor. dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonów. 16.45 Elementarny kurs języka niemieckiego. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka. 18.35 Piosenki (płyty). 18.45 Konkurs dla dzieci: „Pierwsza żyrafa w Polsce". 19.00 Koncert Mandolinistów. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Wśród osadników wojskowych". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Najnowsze przeboje londyńskie. 21.05 Koncert jubileuszowy radja wiedeńskiego. 22.00 Odczyt p. t. „Czy zbliżamy się ku zagładzie cywilizacji". 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Wiad. meteor. dla uczestników Zawodów Balonowych. 1.30 Muzyka. 2.00 Wiad. meteor. dla uczestników Zawodów Balonowych. 2.30 Muzyka (płyty). 3.00 Wiad. meteor. dla uczestników Zawodów Balonowych. 3.30 Muzyka (płyty). 4.00 Wiad. meteor. dla uczestników Zawodów Balonowych. 4.30 Muzyka (płyty). 5.00 Wiad. meteor. dla uczestników Zawodów Balonowych. 5.30 Pieśń poranna.

LEONID LEONOW.

ZŁODZIEJ

W tych dniach wyszła z druku nakładem „Roju" ciekawa powieść Leonida Leonowa „Złodziej" w bardzo dobrym przekładzie Stanisława Leśniewskiego. Poniżej podajemy jeden z fragmentów powieści:

— A ja myślałam, że siwą masz brodę — podejrzliwe zezował na wiercące go się pisarza.

— Postaram się poprawić! — złościł się Firsow i na siebie samego i na czerwone, partyzanckie spodnie Ageja, jarzące się z pod baraniej kurtki, i na milczące zdumienie Pczchowa. — Ostatecz nie mogę się ulotnić... — I zwrócił się ku bezgłowej swej jesionce, sterczącej na krześle.

Agej wziął go za ramię i posadził.

— Ja przecież nic nie powiedziałem — zmieszał się. — Może i tobie siła dana. Ot już i zakipiał jak samowarek z węgielkami.

(Odrazu zmiarkowawszy, że będzie zbyteczny, Pczchow przypomniał sobie, że wybierał się do łaźni. Wkrótce też wyszedł, naładowawszy czemś pleciony koszyk. Nawykły do wielu rzeczy, Pczchow nie dziwił się niczemu).

Zapanowało uciążliwe milczenie: zbyt już przejrzyste były cele obu. Ale na kolanach Firsowa leżał już notatnik i on rysował w nim niedbałym ołówkiem. Najpierw wyszło milutkie dziewczę, ale wnet same przez się wyrosły jej wąsy i wyszedł sam rumiany uwodziciel dziewczęcia.

— Wiesz, pocom ciebie wezwał? — szorstko spytał Agej, spoglądając, jak uwodziciel dziewczęcia piorunem obrastał zarostem, ciągle starzejąc się i szpetniejąc.

— Owszem, wiem — skrzywił się Firsow, dorabiając włochatemu pyskowi okazała nos i osmarowując wszystko bakami nie z tego świata. — Umierać nie strach, strach jest zdychać... Domyślam się i z oczywistą niecierpliwością czekam! — krzyknął i ołówek wściekle zarysował stroniczkę ogromnym wiechciem łaziebnym.— Mówił mi Wiekszyn, ale niezupełnie go zrozumiałem...

— ...mówił, nie zrozumiałem, — w zamyśleniu powtórzył Agej i, wyciągnąwszy rękę. zamknął notatnik Firsowa, drażniący jego uwagę. Ale Firsow otworzył go znowu i Agej nie śmiał zamknąć powtórnie. Coś działo się w nim: jakgdyby zapaliła się skąpa, swądliwa lampa w jego chorych oczach, nie wypuszczających schwytanego światła. Firsow słyszał, że zabijały one wcześniej niż jego ręce Nagle wydarło się: — napisz, napisz o mnie. Ty wszystko możesz... patrz, jak czoło gra! Pytaj się, jeśli będzie niezrozumiałe Widzisz, kochany...

— Nazywają mnie Fiodor Fiodorycz — chmurnie powiedział Firsow.

— ....widzisz, Fiodorze Fiodoryczu — szeptał Agej, spadając odrazu z wyżyn — ja i tak niedługo się skończę: nawet porę swoją znam Muszę się śpieszyć i śpieszę się. — Twarz jego zadrgała rozpaczą. — Otwarcie, Fiodorze Fiodoryczu, powiem, kostuchy się nie boję. Niema jej, a jest tylko nasz sąd o niej. (— Ech, ciągle nie mam zaufania do twej czarnej brody!) Cztery razy mnie... zaocznie... ale mnie nie złapią. Każdy mnie może zatłuc i dadzą mu za to list dziękczynny. Mnie ona, moja, zaprzeda, ale nie dam się tak łatwo. Zawsze ostrzeliwuję się, słyszałeś o mnie? — W jego głosie głucho zabulgotał śmieszek. Firsow patrzał i nie poznawał Ageja. Jakby całun jasnowidzenia oblókł twarz Agejową, ale to był tylko straszny ból przeczucia. — Będę miał śmierć spokojną, niespodziewaną: może belka na mnie spadnie, może sam się zadławię niechcący. — Zerwał się i w tejże chwili zerwał się też Firsow, wstrząśnięty panicznym blaskiem Agejowych oczu. — Śladu, Fiodorze Fiodoryczu, chcę! Chcę się zostać, żeby ktoś wspomniał o mnie, przygarnął choć w myślach!... Budzę się teraz o drugiej godzinie: to jest właśnie moja pora. Przebudzę się, zapalę zapałkę: druga! Wskazówki zamarły i stoją. I tu mnie boli. Tyś uczony, powiedz, co tutaj w człowieku? Niby futrem owinięte, łechce... i gniewa, gniewa mnie! (— Pokazał ten niebezpieczny w człowieku kącik, skąd rozchodzą się żebra).

— Newroza! — surowo zauważył Firsow, zapisując do notatnika, gdzie już nagromadziło się trzykroć więcej od opowiedzianego. — Cóż was przeraża... oni?

— Próżnia taka... — cały oddawał się Agej na łaskę lub urągowisko ołówka Firsowa. Obłędne wzburzenie ogarnęło Ageja i Firsow odczuł, jakby i jego gniotło w to samo miejsce, pod żebrami. — W samej newrozie boli właśnie. Ty pisz prawdziwie o mnie, pisarzu... serdecznie proszę. — Pociągnął z blaszanego czajnika Pczchowa i głos jego przetarł się trochę. — Wszystkom zapomniał... przed pamięcią jakby czarny pagórek. Nie-e, czekaj! — Przypomniał sobie z trudem i jawną męką. — Tak, pagórek, słońce się chowa za niego... wieczór... a na pagórku wiatrak Pawła Makarycza Kłopowa, zaś skrzydełka wiatraka oberwane przez wiatr. Huragan był wtedy... Jak myślisz, stoi on teraz, co?... Lasów u nas mało. Kłopow mówił: bez lasu żyć jaśniej, bez złych myśli (— Uśmiechnął się: — był największym złodziejem leśnym!) Łąki tam na dwadzieścia cztery wiorsty... spłacheć żółty, a na nim cztery wsie: Szemiakino, Carewo, Palcewo i czwarta... Pasierbów! Przezwisko zapisz sobie, bo zapomnisz... i nikt nie pozna, że o mnie. U nas to właśnie chodziła czerwona śmierć... słyszałeś?

— W literaturze gdzieś spotykałem. Co czerwoną poduszkę duszą starców... sekciarze tacy?

— Nietylko zresztą starców,— machnął ręką Agej i spuścił oczy. — A naród u nas cichy, łagodny. Zając wskoczy na przyzbę i siedzi. Poduszka zaś to dawnemi czasy... a co zresztą tutaj ma poduszka? — wpadł nagle we wściekłość, — Czy dusić poduszką, czy z armaty, czy szablą, rąbać lub psią parą wytruwać... co za różnica? Poduszką to nawet łagodniej, za wspólną zgodą, dla przyjemności! Gadają, jakoby profesor, który wymyślił tę psię parę, dotąd chodzi nierozstrzelany, co? A przecież on mnie prześcignął... — donośnie zachichotał Agej, a Firsow, nie nadażając zapisywać, chmurzył tylko w męce czoło. — A ty zapisuj... siedzisz niby malowany!

—Proszę was, mówcie dalej! — wyciągnął ręce Firsow, jakby się broniąc.

— Żył tam staruch ze staruchą... — krzepki, czort, zobaczysz go niedługo. W Boga wierzył, ale z uśmieszkiem: wyciągnie, bywało pchłę z za pazuchy i pocznie znęcać się nad nią aż do siódmych potów. Jednem słowem: u mordwy, u tatarów wiary szukał, a nigdzie nie mógł znaleźć. A przyjaźnie żył ze starą. No, posiał dziad w babę ziarno, wyrósł z baby kłos. Począł kłos rosnąć, począł dojrzewać... Ten kłos ja to jestem, do usług! — zamaszyście uderzył się w pierś.

Wyście z ojcem nie żyli zgodnie? — dziwnym głosem zapytał Firsow.

(Dok. nast.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.